DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k.. za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

1 (14) Sobota — Konstantego B.
2 (15) Niedziela — Pocieszenia N. M. P.
3 (16) Poniedz. — Bronisławy P.
4 (17) Wtorek — Rozalii P.
5 (18) Środa — Wawrzyńca.
6 (19) Czwartek — Zacharyasza Pr.
7 (20) Piątek — Jana M., Reginy.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla pań i panienek od g. 5-ej — 6-ej wieczorem.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. 8½ do 10½.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41. Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Zjazd wszechniemiecki i kwestya polska.

W Wiesbadenie od soboty odbywa się siódmy kongres wszechniemieckiego związku.

Zaraz w pierwszym dniu zajęto się kwestyą polską, którą referował profesor akademii poznańskiej, Hoetzsch.

Polacy—zdaniem referenta — pracują nad odbudowaniem państwa polskiego według ułożonego planu, a więc walka z nimi jest rzeczą konieczną i polegać głównie winna na tem, „aby stosunek liczebny ludności polskiej i niemieckiej, o ile tylko się da, poprawić na korzyść Niemców". Referent zaznaczył pogorszenie w tym stosunku wskutek odpływu Niemców na zachód: rezultaty działalności komisyi kolonizacyjnej nie są również zbyt świetne, atoli — twierdził referent — rozpaczać nie należy, albowiem straty niemieckie w posiadłości ziemskiej w ciągu ostatnich pięciu lat nie były znów tak znaczne, a przy ostatnich wyborach do parlamentu ilość głosów niemieckich zwiększyła się także cokolwiek.

Przechodząc do kwestyi praktycznej, Hoetzsch stanął na stanowisku bydgoskiego zjazdu hakatystów.

Komisya kolonizacyjna uczyniła wszystko, co od niej zależało. Osiedlała kolonistów niemieckich, nie posiłkujących się pracą robotnika polskiego; ściągnęła na kresy wschodnie sporo rodzin niemieckich i wogóle zatamowała odpływ ludności niemieckiej. W obecnej jednak chwili komisya znalazła się w pozycyi, pozbawionej pola pracy, niema bowiem już dla niej gruntów do nabycia po cenach rozsądnych, a to wskutek szalonej spekulacyi, która potroiła cenę ziemi w Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

Komisya potrzebuje rocznie do 80,000 hektarów. lecz podaż gruntów znacznie się zmniejszyła, a cena urosła do wysokości niemożebnej.

Co czynić...

Pan Hoetzsch twierdził, że jeżeli państwo pruskie nie może otrzymać ziemi, której potrzebuje na Wschodzie, na znośnych warunkach, to zmuszonem jest wziąć ją. Nadeszła chwila, w której wogóle czysto formalne prawo ustąpić musi wobec interesu państwa... Wobec tej sprawy pozostaje w tej chwili na znacznie dalszym planie to, co prócz niej należy do polityki na kresach wschodnich, jak utrzymanie istniejącej własności niemieckiej i bardzo sama przez się ważna sprawa panowania języka niemieckiego w szkole i w kościele. Nie będzie można w przyszłości obejść się bez specyalnego ministeryum kresów wschodnich, lub podobnych środków, które pozwoliłyby załatwić rzeczy jednoliciej i prędzej, niż to miało miejsce dotychczas w rządzie centralnym.

W dyskusyi zabierał głos generał Liebert, ubolewając, że wiele wybitnych sił w partyi prawicy nie może się zdobyć na uznanie wywłaszczenia Polaków. W polityce siła musi iść przed prawem. Tu nie chodzi o względy ludzkości, lub prawa człowieka, lecz o utrzymanie ziemi — twierdził pan generał — którą zdobyli nasi przodkowie, rycerze i chłopi, niemiecką inteligencyą i niemiecką pracą.

Uwagi d-ra Ficka z Zurychu i rad. Möglicha z Wiesbadenu, którzy przemawiali przeciwko Hoetzschowi przyjęto wrzawą i wrogimi okrzykami.

Zjazd zatwierdził rezolucyę, której ustęp końcowy mówi:

„Związek wszechniemiecki ubolewa, że, pomimo wzrostu poczucia narodowego wskutek wyborów do parlamentu, oczekiwane przedłożenie o wywłaszczeniu nie zostało jeszcze wniesione i według półurzędowych doniesień nie zostanie zapewne tej jesieni wniesione.

Zjazd związku wszechniemieckiego wskazuje na to, że w sprawie polskiej zwłoka kryje w sobie niebezpieczeństwo, któremu można zapobiedz tylko przez wywłaszczenie i przestrzega rząd przed tem, ażeby wskutek dalszego zwlekania nie stał się winnym szkody, której nigdy już naprawić nie byłoby można".

Uchwała powyższa jest znamiennym objawem tej etyki, która coraz bardziej się rozgałęzia i pogłębia w narodzie filozofów.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Skład broni w T. K. Z. w Radomiu. Do pism warszawskich pod dniem 10 września n. s. donoszą z Radomia, że policya otoczywszy gmach Tow. Kredytowego Ziemskiego dokonała ścisłej rewizyi.

Przetrząśnięto niemal wszystkie szafy, napełnione aktami, szukano na piecach, w biurkach urzędników, w mieszkaniach oficyalistów i woźnych. Poszukiwania były na razie bezskuteczne. Po dokonaniu kilku rewizyi osobistych oddział policyi podzielił się na dwie części: jedna udała się na strych, druga do piwnicy. Na strychu agenci policyi tajnej znaleźli wkrótce znaczną ilość odezw P. P. S. i wydawnictw nielegalnych, odezw i broszur, przeznaczonych dla żołnierzy i t. d. W piwnicy łup był jeszcze obfitszy. Agenci tajni wykryli tam cały skład broni i materyałów wybuchowych. Znaleziono trzy karabinki Mausera, kilkanaście rewolwerów Browninga, kilkanaście paczek nabojów, dynamit i dość znaczną ilość rtęci piorunującej. W gmachu dyrekcyi aresztowano woźnego i kilka innych osób. Niemal jednocześnie policya wykryła tutejszą organizacyę P. P. S.; podobno aresztowano już z górą dwudziestu członków organizacyi. Rewizye i aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Z warszawskiej prasy żydowskiej. Warszawskie pisma żydowskie konserwatywne: hebrajski „Hakoł" i żargonowy „Warsz. Cajt." umieściły jednobrzmiący przegląd roku z powodu rozpoczęcia Nowego Roku żydowskiego. Autor w obu językach wykazuje nicość dążeń syonizmu, terytoryalizmu i wreszcie socyalizmu wśród Żydów. Co do socyalizmu pisze:

„O nim wiele młodych dzieci żydowskich w całym roku ubiegłym myślało dużo, bardzo dużo. Pracowano, hałasowano, dostawano się do więzień, walczono za ideę... My, Żydzi, jednak jesteśmy za mądrym narodem, ażebyśmy myśleli o takich dzieciństwach, abyśmy wierzyli w takie iluzye... Nasz naród, tłum, żydowski tłum, który czuje i zna się tak dobrze na tych rzeczach—tłum tylko wzdychał, gdy słyszał, jak mówią i śnią o socyalizmie. Młode dzieci, młoda krew, oderwane członki od wielkiego żydowskiego organizmu narodowego, one tylko śniły... Ale naród nic miał z tem nic wspólnego."

O konstytucyi zaś pisze, zaznaczywszy, że ona mogłaby mieć pewne znaczenie tylko dla Rosyan — prawosławnych:

„A my Żydzi?... My zapomnieliśmy o drobnostce, zapomnieliśmy, że... do Rosyi przybyliśmy z krajów kresowych, które same także się znajdują jeszcze w złym stanie, i możemy przeto najwyżej się spodziewać, że nas jednakowo traktować będą *tam, gdzie mieszkamy* z pozostałymi mieszkańcami... Tamci zaś bracia nasi, którzy wtargnęli do centrum Rosyi, muszą płacić, drogo płacić za swe prawo oddychania świętem powietrzem... I płacą też nietylko pieniędzmi, ale i duszą żydowską..."

Litwa.

Z Mińska piszą do „Gońca": Zapowiedziany na 1 września „Dziennik Miński", mający być dodatkiem do „Dziennika Wileńskiego", dotąd nie ukazał jeszcze swego oblicza. Coprawda, projektowana gazeta mińska drukowana w Wilnie, nie w Mińsku, jest do pewnego stopnia dziwną anomalią i nie może mieć żadnej przyszłości przed sobą.

Powstaje znów projekt założenia w Mińsku polskiego wydawnictwa tygodniowego. Nie brak nam ludzi odpowiednio wykwalifikowanych, ale dostatecznych na podobne przedsiębiorstwo funduszów.

Powstają wciąż w Mińsku nowe zakłady i przedsiębiorstwa. W r. b. otwiera się szkoła dentystyczna pod kierownictwem p. Maryi Kudzinowiczowej, znanej w mieście lekarki-dentystki. Mamy dalej ogród froeblowski i szkołę początkową, której założycielką jest także Polka, p. Helena Herowa. Powstaje również druga szkoła muzyczna z inicyatywy p. Klimowiczowej.

Wyścigi strażników. Czytamy w „Kuryerze Litewskim":

„Z inicyatywy p. sprawnika powiatu ihumeńskiego, dzięki żywemu udziałowi i poparciu kilku miejscowych ziemian polskich odbyły się wyścigi strażników konnych. Działo się to bieżącego roku pańskiego i miesiąca dnia 21 w Ihumeniu. Wątpić nie należy, że dzień ten i fakt zgłoskami niezatartemi zapiszą się w pamięci naszej i potomnych, znamionując być może początek nowej jakiejś lepszej ery dla społeczeństwa naszego. Donosi o tym wypadku wyjątkowym „Okraina", wydawana w Mińsku za polskie pieniądze po rosyjsku, w korespondencyi specyalnej w N rze 24, z dnia 26 sierpnia. Spełnia „Okraina" na szpaltach swych misyę wielką—zwalczania wśród warstw tutejszych wpływów organu rosyjskiej czarnej seciny „Minskoje Słowo", kultywować ma za zadanie idee kulturalne i „zdrowych ziarnek czyni siew".

I dzielnie wywiązuje się ze swego zadania—daje pokarm dla myśli i serca. Siedemdziesiąt wierszy druku mieści szczegółowy opis wyścigów z podaniem imion bohaterskich zwycięzców, nagród—i rachunek z grosza, zebranego ze składek na ten cel piękny. Koszta wyścigów i nagrody dla zwycięzców i zwyciężonych wyniosły sumę 419 rb. 95 kop.; za pozostałe zaś ze składek 91 rb., z nieznacznym deficytem, jak o tem skromnie wzmiankuje korespondent „Okrainy", urządzono zabawę w lasku poblizkim—przyjęcie towarzyskie „dla strażników, sędziów i osób, biorących udział w urządzeniu wyścigów".

Komentarze chyba zbyteczne!

Z prasy polskiej.

„Kuryer Litewski" tak pisze o Polskiem stronnictwie krajowem na Rusi:

-*Noblesse oblige* — nietylko w salonie, ale i na arenie publicznej. Przyznawać się otwarcie, wprost brutalnie, do tego, że obchodzi tylko kieszeń, a reszta furda, może ujść tylko parweniuszowi. Od potomków dawnych królewiąt mamy prawo wymagać więcej. A może to wpływ owych zbogaconych ekonomów, o rozpanoszeniu się których głośno przebąkują znający miejscowe stosunki?

Jakkolwiekbądź, Polskie Stronnictwo Krajowe na Rusi nie kryje się wcale ze swemi sympatyami ugodowo-wstecznemi. Właściwie mówiąc tytuł „krajowego" przybrało ono całkiem niepotrzebnie. Co bowiem wiąże je z interesami tego kraju, zamieszkanego przez ludność maloruską? jakie dlań kreśli perspektywy? z jakiemi żywiołami rdzennymi zamyśla iść ręka w rękę? Sojusz z napływowem ziemiaństwem rosyjskiem wskazuje jedynie, że stronnictwo, dbając o swe interesa klasowe, jest skłonne do zawierania kompromisów z każdą pokrewną grupą ekonomiczną, bez względu na jej przekonania i narodowość. Jakie zaś myśli zająć stanowisko wobec rozmaitych partyi ukraińskich, o tem program milczy. Więc ani Krajowe, ani tembardziej Polskie, ale raczej „błękitna międzynarodówka", jak scharakteryzował „minimalistów" kijowskich „Przegląd Poranny".

W porównaniu z Krajowcami z Rusi, nasi litewscy Krajowcy mogą uchodzić za przewrotowców. I rzeczywiście, warunki zewnętrzne—konieczność liczenia się z Litwinami, Białorusinami, Żydami — żywiołami nawskroś demokratycznemi, oraz z warstwami demokratycznymi polskiemi, o wiele liczniejszemi tu, aniżeli na Rusi, wycisnęły piętno pewnej postępowości na programie Stronnictwa Krajowego na Litwie i Białejrusi. Szczególniej w stosunku do innych narodowości, kraj nasz zamieszkujących, znać tendencye bezstronne, wolne od wszelkich przymieszek zaborczości.

Narada autonomistów federalistów w Moskwie.

„Ruś" donosi, iż w tych dniach odbył się w Moskwie zjazd delegatów „grup narodowościowych". W zjeździe przyjęli udział delegaci Muzułmanów, Polaków, Estów, Łotyszów i inni „Ruś" nie wymienia nazwisk delegatów, oświadcza tylko, że byli wśród nich wybitni działacze społeczni każdej narodowości.

Narada trwała kilka dni. Z toku obrad wyjaśniło się, że rezultat wyborów nie bardzo obchodzi delegatów. Nie oczekują oni nic pomyślnego dla siebie od trzeciej Dumy nawet gdyby opozycya (kadeci) otrzymała zwycięstwo w kampanii wyborczej. Opozycya (kadeci)—twierdzili mówcy—na ostatniem posiedzeniu komitetu centralnego wypowiedziała się w tym sensie, ażeby w trzeciej Dumie nie poruszać kwestyi autonomii, ponieważ polityczna sytuacya trzeciej Dumy nie będzie odpowiednią dla przeprowadzania podobnych kwestyi. Na żądanie niektórych przywódców kadetów, ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi odłożono do wyjaśnienia się rezultatów wyborów do trzeciej Dumy.

Wiadomość ta na delegatach wywarła przygnębiające wrażenie. „Jeżeli kadeci—mówią oni—*wypowiadają się*, to znaczy, że napewno oczekiwać można, że kwestya autonomii zostanie schowaną pod sukno... do nowych wyborów, ażeby wtedy, gdy okoliczności złożą się odpowiednio, zużytkować hasło autonomii na swoją korzyść".

Zważywszy małą ilość swych reprezentantów w Dumie i brak poparcia kadetów, delegaci przyszli do przekonania, że wysuwanie kwestyi autonomii w trzeciej Dumie nie będzie celowem. Rezolucyę tę jednak delegaci zaopatrzyli w zastrzeżenie, mianowicie, że dopiero wynik wyborów zadecyduje o takiej lub innej taktyce w danej kwestyi.

Sprawa autonomii była najgłówniejszym tematem obrad autonomistów federalistów. Pod adresem kadetów wypowiedziano kilka gorzkich prawd. Jeden z przywódców muzułmańskich zawołał:

— Jeżeli kadeci wyrzekną się w trzeciej Dumie autonomii, to my wyrzekniemy się ich. Nie oddamy im swych głosów.

Rozgorączkowanego mówcę uspokojono, wyjaśniając, że ostateczna decyzya kadetów w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad pożytkiem wogóle zjazdów „obcoplemieńców", i czy tego rodzaju organizacya jest potrzebną? Dyskusya nad tą kwestyą trwała krótko. Wszyscy byli tego przekonania, że taka organizacya jest konieczna i nadzwyczaj pożyteczna z punktu widzenia i ideowego i ogólno-politycznego. Zdecydowano więc utrzymać organizacyę na przyszłość i urządzać peryodyczne zjazdy i narady.

Najbardziej ciekawymi były referaty delegatów o stosunku „obcoplemieńców" do prawa z 3 czerwca.

Przywódca Muzułmanów w wyczerpującej mowie scharakteryzował nastrój Muzułmanów w poszczególnych miejscowościach.

— Prawo z 3 czerwca sprowadza Muzułmanów do rzędu paryasów. Dotychczas byli oni stronnikami pokoju, prawa i porządku. Nie łączyli się oni z rewolucyą, lecz, przeciwnie, hamowali ją. Teraz przekonali się, że państwo nie chce uznawać ludzi spokojnych, zdolnych do pracy za swoich poddanych.

„Fakt ten wstrząsnął Tatarami. Obojętni dotychczas do spraw politycznych, zmuszeni oni zostali do przyznania się, że popełnili wielki błąd. Teraz postarają się oni dowieść przed społeczeństwem, że rozumieją i uświadamiają sobie znaczenie tego, co stało się...

Delegat polski mówił:

— Królestwo Polskie ze swą wysoką kulturą, z niezmiernie rozwiniętą świadomością polityczną, które posłało bardzo umiarkowanych posłów do drugiej Dumy, zostało zredukowane w przedstawicielstwie do jednej trzeciej. Z takiem stanowiskiem „ograniczonych" Polacy nigdy nie pogodzą się...

W tym samym duchu wypowiadali się Estowie, Łotysze i in.

Z życia rosyjskiego.

Przez grupę członków Rady państwa opracowany został szereg punktów w sprawie agrarnej. Wniosek poddania tych punktów pod dyskusyę, jak donosi „Towariszcz", wniesiony będzie na zamierzonym w październiku zjeździe członków Rady państwa, należących do partyi centrum.

Punkty te są następujące: 1) Czy można zgodzić się na to, że małorolność jest jedną z główniejszych przyczyn upadku dobrobytu ludności rolnej? 2) Czy należy zgodzić się z tem, iż tylko pewne kategorye ludności rolnej bezwarunkowo potrzebują zwiększenia przestrzeni ich władania? Jeżeli tak, to jakie mianowicie kategorye? 3) Czy można zgodzić się z tem, aby ktokolwiek musiał nadzielić włościan małorolnych ziemią? 4) Czy koniecznem jest utworzenie państwowej rezerwy gruntowej dla zaspokojenia potrzeb małorolnych? Jeżeli tak, to jakie grunta powinny być włączone do tej rezerwy? 5) Czy może być dopuszczalnem obowiązkowe wywłaszczenie ziem właścicieli prywatnych dla utworzenia państwowej rezerwy gruntowej? 6) Czy może być dopuszczalnem w razach wyjątkowych wywłaszczenie gruntów prywatnych dla zaspokojenia małorolnych? Jeżeli tak, to w jakich razach i na jakich podstawach? 7) Czyż nie należy czasem zagwarantować małorolnej ludności możności nabywania niezbędnych dla niej gruntów na warunkach ulgowych? Jeżeli tak, to na jakich warunkach i jakie grunta? 8) Jakie środki niezbędne są dla ułatwienia przesiedlenia? 9) Jakie środki niezbędne są dla ułatwienia rozsiedlenia? 10) Czy nie należałoby czasem uznać za niezbędną restytucyę wszystkich wyjątkowych praw, dotyczących włościan, jakoteż praw, regulujących władanie gminne? 11) Czy nie należy wynaleźć środków ku rozwinięciu drobnego gospodarstwa futorowego? Jeżeli tak — to jakie? 12) Czy nie należy opracować nowych praw, któreby uregulowały dzierżawiene gruntów? Jeżeli tak — to jakie? 13) Czy możliwem jest regulowanie ceny ziemi w drodze prawodawczej?

„Żółci" we Francyi a Gringmuth. W domu „eparchialnym" w Moskwie odbyło się zebranie wszystkich moskiewskich organizacyi monarchicznych. Zebrało się do 1,000 osób. Gringmuth zwrócił się z mową, w której zawiadomił o ważnem i radosnem zdarzeniu: liga monarchiczna Francyi przysłała depeszę z pozdrowieniem monarchistom rosyjskim. W ten sposób rosyjscy monarchiści wchodzą do międzynarodowej rodziny monarchistów i nadeszła chwila — zawołał p. Gringmuth— „kiedy nie socyaliści, a my możemy i musimy zawołać: „Czarnosecińcy wszystkich krajów łączcie się".

W dalszym ciągu p. G. oświadczył, że w krótkim czasie odbędzie się trzy zjazdy międzynarodowej ligi antysocyalistycznej w Paryżu, Berlinie i Moskwie. Zjazdy te mają połączyć wszystkich monarchistów wszystkich państw w jedną groźną organizacyę światową.

Nowa sekta. Niektórzy duchowni prawosławni, pozbawieni godności kapłańskiej i zawieszeni w pełnieniu posług religijnych prowadzą obecnie, jak donosi „Ruś", nader ożywioną korespondencyę w sprawie utworzenia nowej chrześcijańskiej gminy, zupełnie samodzielnej. Gmina ma posiadać swego samodzielnego biskupa, który święcenia otrzyma za granicą w którejkolwiek z cerkwi prawosławnych. Synod gmina ignoruje absolutnie, uważając go za instytucyę, która kazi czysto chrześcijańskie idee i nie jest jedynie oddaną sprawom religijnym, lecz wręcz im przeciwnym ideom państwowym. Wybitni przedstawiciele gminy zamierzają w pierwszych dniach września r. b. zwrócić się z prośbą do ministra spraw wewnętrznych o pozwolenie na otwarcie takiej gminy, dołączając do prośby listę jej członków. Na początek zamierzają wspomniani duchowni urządzić swe domy modlitwy w Moskwie i Petersburgu.

Protest przeciw zwiększeniu taryfy. Obecnie w Petersburgu odbywa się narada przedstawicieli przemysłu górniczego. Na naradzie postanowiono, jak donosi „Towariszcz", założyć protest przeciw wnioskowi ministra skarbu w sprawie podniesienia taryfy na węgiel kamienny.

Generał-gubernator finlandzki Gerard przesłał do petersburskiego sądu okręgowego, jak donosi „Towariszcz", podanie o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej za potwarz w druku A. Suworina (ojca) i S. Bułgakowa. W „Nowom Wremieni" zamieszczony był cały szereg artykułów, w których gen.-gubernator oskarżony jest o sprzyjanie żywiołom wywrotowym, o zdradę sprawy rosyjskiej i t. d. Z ramienia p. Gerarda sprawę tę prowadzić będzie adwokat przysięgły Karabczewskij, obrońcą oskarżonych ma być Bobriszczew-Puszkin.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów Związku Oficyalistów Rolnych na Rusi.

(Ciąg dalszy).

Przed udzieleniem prawa głosu zapisanym mówcom, zabrał głos przewodniczący p. Pfaffius w celu wyjaśnienia zgromadzonym jaki był dotychczasowy stosunek Związku Oficyalistów (Humańskiego) do Związku Pracowników (Gniewańskiego) i w jakiej formie obecnie ten stosunek się znajduje. Zaznaczył mówca, że myśl zrzeszenia pracowników wsi w jedną organizacyę stale ożywia Związek. Rozpoczęte w lutym rokowania w tym względzie rozbiły się o brak odpowiedzi ze strony Związku Gniewańskiego. Mówca uważa, że w obecnej chwili, ze względu na znaczne różnice zasadnicze w duchu, który ożywia programy obu Związków, nie można przewidywać szybkiego zl nia się ich, jednak już dziś możebnemby było, przy poszanowaniu zobopólnem zasad, skoordynowanie prac obydwu Związków. Uwydatniwszy te olbrzymie korzyści jakie obydwu Związkom przyniesćby mógł taki wzajemny stosunek, mówca proponuje, aby, nie wdając się w rozstrząsanie różnic dzielących Związki, obraną została komisya, która omówiwszy spokojnie i bez uniesień wspólnie z takąż komisyą z łona Związku Gniewańskiego kwestyę współżycia obydwu Związków, opracowałaby szczegółowo warunki, na jakichby to się stać mogło, a lutowe walne zgromadzenia będą mogły te warunki zatwierdzić.

Wniosek ten poparł p. Lipkowski, zwracając jednocześnie uwagę, że tak ważny krok winien być zrobiony z rozwagą i zastanowieniem się.

Pp. Nowicki i Osuchowski uważali połączenie się obydwu Związków za rzecz tak niezbędnie konieczną, a różniącą Związki kwestyę udziału pracodawców w Związku—za rzecz tak błahą, że nawoływali do wykreślenia pp. b, c i d § 3, głoszących, że do Związku mogą być przyjmowani pracodawcy z głosem doradczym.

W tym względzie poszli o wiele dalej obecni na zebraniu członkowie Związku Gniewańskiego pp. Bartoszewski, Wierzejski i Zakostelski, którzy opierali swe twierdzenia już to na rzekomo małem znaczeniu praktycznem tego § ustawy (boć przecie w naszym Związku, mówił p. Bartoszewski, również są pracodawcy), już to na szkodliwości wogóle łączenia w jednym związku pracodawców i pracowników, jako ludzi, których interesa ekonomiczne są bezwzględnie sprzeczne. W przemówieniach ich brzmiała nuta ogromnej pojednawczości i chęci zlania się ze Związkiem Humańskim. Pomimo to na każdym kroku starali się dowieść, że § 3 ustawy Związku Humańskiego powinien być koniecznie zmienionym.

Odpowiadając członkom Związku Gniewańskiego, p. Szaniawski stwierdził, że chociaż pozornie Związki obydwa niczem się prawie między sobą nie różnią, jednak w rzeczywistości różnica ta jest znaczną, gdyż Związek Gniewański przyjmuje do swego łona ludzi najrozmaitszych zawodów z pracą na roli bezpośrednio niezwiązanych; może to wywołać szereg sprzeczności zawodowych, a również nakłada na Związek piętno uwydatnione w przemówieniach członków Związku Gniewańskiego. Związek Gniewański chciałby pod sztandarem swoim skupić—mówił p. Szaniawski—cały proletaryat pracujący, stając zawsze na stanowisku walki klasowej. Takie stanowisko, przyjęte przez Związek Gniewański, nie uwzględnia wcale specyalnych warunków pracy na roli lub przy roli. Że zaś Związek Gniewański praktycznie uznał za możebne istnienie w jednem stowarzyszeniu pracodawców i pracowników—spieranie się o § 3 ustawy Związku Oficyalistów jest wyłącznie walką o doktrynę. Związek Humański walczy nie o doktrynę, lecz o rzeczywiste korzyści materyalne i duchowe dla swych członków.

P. Bartoszewicz, chcąc wyjaśnić, w jaki sposób może być rozwiązaną kwestya ustalenia dla obydwu Związków stosunku wzajemnego, uważa, że po uświadomieniu sobie co łączy i co dzieli te dwa stowarzyszenia, należy określić rozległość ustępstw, jakie mogą być zrobione bez szkody dla sprawy. Łączy je to, że są one obydwa Związkami zawodowymi, opartymi na samopomocy. Mówca wyjaśnił na czem polega istotne znaczenie Związków zawodowych, jak doniosłą rolę spełniają one wpływając na wyrównanie przeciwieństw ekonomicznych w łonie społeczeństwa. Udział pracodawców w Związku w tych granicach, jakie mu zakreśla § 3 ustawy, nie sprzeciwiając się zdrowej zasadzie samopocy, przyjętej przez Związek, przyczynić się może w wysokim stopniu do wyrównania i do zmniejszenia przeciwieństw ekonomicznych. Zapewne, że egoizm jest zwykłą pobudką ludzkiego działania, ale po nad tem uczuciem jest jeszcze wyższe i silniejsze, które nie dzieli, ale łączy, a nic tak może nie łączy, jak ziemia, na której się wspólnie pracuje. Wobec tego § 3 ustawy winien być zachowany, a jeżeli uniemożliwi to zlanie się obydwóch Związków, to może da się skoordynować działalność ich w działach pośrednictwa pracy, kas zapomogowych, emerytalnych i t. p.

P. Bujalski, będąc ostatnim z kolei mówcą zaznaczył, że każdy statut jest owocem rozważnej pracy myślowej, że statut łączący dla wspólnej pracy większą grupę społeczną jest jakby warownią, w której grupa ta utrwala swój byt i na przyszłość; zmieniać statut należy tylko po głębszej rozwadze i namyśle, a tembardziej głębokiej rozwagi wymaga zmiana tych paragrafów statutu, które mają znaczenie zasadnicze, a takim jest § 3, który podkreśla, zdaniem p. Bujalskiego, społeczne zadanie Związku; Związki zawodowe zawsze mają zadanie społeczne, a tembardziej musi je mieć Związek oficyalistów rolnych, którzy w kraju stanowią siłę poważną. W obecnej dobie ewolucyi stosunków społecznych, kiedy społeczeństwa demokratyzują się, Związek łącząc w sobie pracodawców i pracowników, wpływa dodatnio na zdemokratyzowanie się pracodawców. Jeśli zaś stanąć na stanowisku zajętem przez Związek Gniewański, t. j. na stanowisku bezwzględnej sprzeczności interesów ekonomicznych tych dwóch grup społecznych i pozostawić pracodawców zupełnie po za sferą swych wpływów, to tem samem trzeba będzie się wyzbyć zadań społecznych, które tak dodatnio charakteryzują Związek Humański. Kwestyi zachowania lub wyzbycia się swych zasad nie można uzależniać od tego, czy dużo, czy mało pracodawców wstąpiło do Związku.

Po tak wyczerpującem wyjaśnieniu sprawy, postawiony powtórnie przez p. Pfaffiusa wniosek, został jednogłośnie zamieniony na uchwałę treści następującej: Obrać komisyę z 5-ciu osób złożoną, którąby się stawiła na posiedzeniu delegatów Związku pracowników i zaproponowała tam wybranie takiej samej komisyi z łona Związku pracowników. Obydwie komisye mają opracować warunki, na jakich mogłoby nastąpić porozumienie się, a ewentualnie zlanie się Związków, nie decydując jednakże tej sprawy ostatecznie. Wyniki prac obydwu komisyi mają być przedstawione na lutowych zebraniach delegatów Związków do zatwierdzenia. Uchwała ta zapadła jednogłośnie. Do komisyi pertraktacyjnej obrano pp.: S. Pfaffiusa (86 głos.), K. Głębockiego (68 gł.), H. Butkiewicza (66 głos.), J. Bartoszewicza (64 gł.) i L. Bujalskiego (58 głosami).

W czasie dyskusyi powyższej zabierał również głos przedstawiciel zarządu T-wa leśników i agronomów p. K. Bojarski. Wyraził on w imieniu swego mocodawcy wdzięczność za zaproszenie na zebranie i zaproponował w imieniu T-wa, aby Związek obrał komisyę, któraby wspólnie z zarządem T-wa leśników i agronomów opracowała warunki porozumienia się. W lutym zaś r. p. walne zgromadzenia delegatów Związku i członków T-wa, będą mogły na podstawie prac komisyi i zarządu przeprowadzić w tej mierze odpowiednie postanowienia.

Zebranie zostało zawieszone do godz. 10-ej zrana dnia następnego.

(D. n.).

Wybory do Dumy państwowej.

— **Polacy w Petersburgu.** Sprawa brania udziału w wyborach przez polską grupę petersburską pozostawała dotychczas nierozstrzygniętą, a to dlatego, że było postanowionem, że zarówno grupa petersburska, jak i inne grupy polskie w cesarstwie, powstrzymają się od wyborów, jeśli partye polskie bojkotować będą Dumę w samem Królestwie Polskiem. Obecnie, ponieważ myśl bojkotu została zarzuconą, grupa petersburska rozpoczyna kampanię przedwyborczą. W najbliższej przyszłości odbędzie się, według informacyi „Rieczi", zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyi polskich w Petersburgu, celem określenia stanowiska, jakie Polacy mają zająć podczas wyborów. Gdyby posiedzenie nie mogło być urządzonem, to odpowiednie uchwały poweźmie specyalna komisya organizacyjna, składająca się z 6-ciu osób.

Swoich kandydatów Polacy petersburscy wystawiać nie będą, dla większej zaś łączności i solidarności w czasie wyborów grupa petersburska zawiązała stosunki z grupami prowincyonalnemi.

— **W sprawie pozbawienia praw wyborczych.** W dniu 28 sierpnia w Zarządzie kolei Poł.-Zach. zawiadujący oddziałami wszystkich służb i wydziałów otrzymali okólnik tej treści: „Proszę pana o zakomunikowanie pracownikom powierzonego panu wydziału, którzy podczas lata przebywali na letniskach i obecnie powrócili do Kijowa, iż, jeżeli chcą wziąć udział w wyborach do Dumy państwowej m. Kijowa, powinni złożyć odnośną deklaracyę w kijowskim Zarządzie miejskim. Do ogólnej listy urzędników - wyborców do III-iej Dumy państwowej m. Kijowa wspomniani pracownicy nie zostali zapisani, jako nie mający stałego miejsca zamieszkania w Kijowie podczas układania wspomnianej listy.

Nadto uważam za konieczne dodać, iż, chociaż panowie urzędnicy, mieszkający na letniskach, zostali zapisani do listy prawyborców pow. kijowskiego, lecz z łatwością mogą być pozbawieni przez kijowski Zarząd miejski prawa wybierania w powiecie, jako czasowo zamieszkujący w nim, a obecnie przebywający w Kijowie".

Układanie list wyborczych zostanie zakończone w dniu 1 września, a urzędnicy tej kategoryi muszą wykazać swe miejsce pobytu w Kijowie przez policyę: jasnem jest, iż wszyscy nie będą mogli urzeczywistnić swych praw wyborczych. Ogółem takich urzędników jest około 300.

— **Berdyczów.** Za pozwoleniem władzy, d. 8 września r. b. o godz. 6-ej po południu, odbędzie się w berdyczowskiej sali ratuszowej ul. Macznowiecka przedwyborcze zebranie ziemian Polaków powiatu Berdyczowskiego dla omówienia i wyboru kandydatów na delegatów do zjazdu powiatowego, jako też wyborców od powiatu na zjazd gubernialny dla wyboru posłów do Dumy państwowej.

— **Wybory na Podolu.** Gubernator podolski naznaczył na d. 8 września r. b. wybory pełnomocników od gmin i pełnomocników od robotników pracujących w fabrykach, zakładach, przedsiębiorstwach górniczych i warsztatach kolejowych.

— **Składanie deklaracyi wyborczych.** W dniu wczorajszym upłynął dodatkowy termin składania deklaracyi wyborczych. W ciągu tych dwu tygodni złożono ogółem około 500 deklaracyi od osób, urzeczywistniających swe prawa wyborcze drogą zgłoszenia. W dniu wczorajszym złożono 38 deklaracyi od osób, nieopłacających podatku mieszkaniowego, w tej liczbie 10 deklaracyi od partyi porządku prawnego, 6 deklaracyi od związku narodu rosyjskiego, 6 dekl. od emerytów i 1 pełnomocnictwo.

KRONIKA.

— **Wiadomości kościelne.** Od przyszłej niedzieli w każdą niedzielę i święto będzie odprawiana w miejscowym kościele Msza św. o g. 10-ej zrana na intencyę młodzieży katolickiej zakładów kijowskich tak rządowych, jak i prywatnych. Po Mszy św. wygłaszane będą odpowiednie nauki przez ks. ks. kapelanów.

Niniejszym zawiadamiają naszą szlachetną młodzież ks. kapelani, by zechciała początek roku szkolnego, idąc drogą tradycyi ojców swoich, rozpocząć od błogosławieństwa Nieba—i wzmocnienia ducha swego modlitwą i słowem Bożem.

— **Sprostowanie.** W uzupełnieniu notatki o X zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie, zaznaczamy, że na zjeździe tym oprócz d-ra Waryńskiego byli obecni następujący lekarze kijowscy: d-r W. Antoniewicz, A. Bylina, M. Kozłowski, K. Łowieniecki, A. Modrzewski, E. Sągajło, S. Trzebiński, K. Janowski, St. Petrykowski.

— **Sprawy miejskie.** Radny miasta p. M. Bukowiński złożył w zarządzie miejskim deklaracyę, w której wskazuje, że oznaczenie taksy na chleb, mięso i wogóle produkty spożywcze nigdy nie osiągnie swego celu. Rynek nie może podlegać pewnym normom i zarządowi miejskiemu pozostaje tylko rola regulatora w sprawach popytu i podaży. P. B. wskazuje na sposób organizacyi w Kijowie handlu bydłem, dzięki któremu zostanie skoncentrowany rynek zbytu i utworzony prawidłowy kredyt dla handlarzy bydłem i mięsem. Dopiąć tego można przez założenie biura pośrednictwa, które będzie kupowało i sprzedawało bydło za minimalne wynagrodzenie 0,2—0,5 proc. Biuro takie będzie miało wielkie znaczenie dla wsi, która obecnie swe bydło wysyła do Królestwa lub głębszej Rosyi. Dzięki zaliczce otrzymanej z biura każdy hodowca chętnie zgodzi się transportować swe bydło do Kijowa, w którym będzie miał zapewniony zbyt dla swego towaru. Jak wskazuje przykład zagranicy, miasto przy tem zyska stałe źródło dochodu.

— **Przeciwko cholerze.** Gubernator kijowski rozesłał do niektórych instytucyi i osób urzędowych okólnik, wskazujący szereg środków, zapobiegających szerzeniu się cholery. Poza zwykłemi hygienicznemi i sanitarnemi wymaganiami okólnik szczególną wagę przywiązuje do rozwoju kuratoryów sanitarnych z udziałem miejscowych sił lekarskich i inteligencyi, oraz duchowieństwa. Prócz tego należy, celem zaznajomienia ludności z niebezpiecznym stanem rozpowszechniać wydawnictwa popularne o cholerze, oraz urządzać odczyty z obrazami niknącymi. Instytucye i osoby urzędowe winny opracować projekty urządzenia specyalnych lokalów dla chorych i zająć się zapewnieniem odpowiedniej ilości personelu lekarskiego i środków dezynfekcyjnych.

— **Regestracya towarzystw myśliwskich.** Departament rolnictwa i gospodarki rolnej zwrócił się do gubernatora kijowskiego o przesłanie informacyi co do ilości istniejących w gub. kijowskiej towarzystw myśliwskich, jakie są ich nazwy, kiedy zostały utworzone, okręg ich działalności, sposób zarządu i gdzie mianowicie się znajdują.

— **Przytułek dla Żydów w Kijowie.** Pewien kupiec, nazwiskiem Halpern, złożył gubernatorowi kijowskiemu do zatwierdzenia projekt statutu przytułku dla Żydów, zakładanego przezeń z własnych funduszów. P. H. przeznacza na przytułek swoją posesyę przy ul. Jarosławskiej. Gmina żydowska zamierza udzielić subsydyum na założenie przytułku.

— **Rozszerzenie lokalu cyrkułu bulwarowego.** Policmajster kijowski czyni starania przed zarządem miejskim o rozszerzenie lokalu cyrkułu bulwarowego w drodze dobudowania dwóch pięter. W dobudowanych dwóch lokalach ma być pomieszczony oddział policyi, składający się ze 100 osób, oraz urządzony areszt na 50 osób. Dla pomieszczenia straży konnej, składającej się z 20 policyantów, projektowanem jest urządzenie przy gmachu cyrkułu stajni i wozowni.

— **W sprawie przywrócenia komunikacyi tramwajowej Dworzec kolei—Padół.** Komisya tramwajowa na posiedzeniu d. 27 sierpnia zgodziła się na przywrócenie komunikacyi bezpośredniej między Dworcem kolei a Padołem pod warunkiem, że T-wo zgodzi się na szereg ustępstw, a mianowicie: 1) za przejazd tramwajem między ratuszem a placem Cesarskim nie będzie pobierana opłata od osób, jadących z linii podolskiej na lwowską. 2) Przed skwerem na Cesarskim placu tory zostaną zniesione, nowe zaś będą skierowane po za skwerem; szyny na torach tych będą systemu „feniks", jak na pozostałej części Kreszczatiku. Obok skweru zostanie wzniesiony żelazny betonowy pawilon, lekkiej konstrukcyi według planów zatwierdzonych przez Zarząd miejski. Przestrzeń między wszystkimi torami zostanie wyasfaltowana. Roboty mogą być zaczęte dopiero po sporządzeniu umowy rejentalnej. Projekt ten został wczoraj zatwierdzony przez komisyę Zarządu miejskiego. Prawdopodobnie Zarząd tramwajowy zgodzi się przywrócić przerwaną komunikacyę za cenę tych ustępstw, ponieważ przy wprowadzeniu w użycie nowych wagonów pulmanowskich, zbyt krótka przestrzeń, po której one kursują, przyprawia T-wo o straty. Oprócz przywrócenia prostej

komunikacyi pozwolono T-wu przeprowadzić podwójny tor na Lipkach.

— **Handel napojami wyskokowymi.** Ministerstwo spraw wewn. upoważniło gubernatora kijowskiego do wyjaśnienia zarządom miejskim prawa z d. 22 kwietnia 1906 r., regulującego handel napojami wyskokowymi. Prawo to mianowicie pozwala każdemu na otwieranie w miastach piwiarni bez specyalnego na to pozwolenia, nie upoważnia zaś zarządy miejskie do wydawania takich pozwoleń, pozostawiając im zaledwie prawo wydawania rozporządzeń obowiązujących o wewnętrznem urządzeniu tych sklepów, o zachowywaniu porządku w nich, oraz tych dzielnicach miasta, gdzie, zdaniem zarządu, sklepy te nie powinny być otwierane.

— POD KOLAMI TRAMWAJU. Wieczorem d. 30 sierpnia na rogu ul. Konstantynowskiej i N. Wała tramwaj zabił konia dorożkarskiego i rozbił dorożkę. Straty wynoszą 200 rb.

— KRADZIEŻ. Z laboratoryum technicznego uniwersytetu skradziono kilka przyborów, w tej liczbie dwa mikroskopy.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w jednym z ogródków przy placu Sofijowskim otruła się 22-letnia Anna Szczerbina. «Pogotowie» zastało ją w agonii. Przyczyny samobójstwa są nieznane.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj ujęto Michała i Grzegorza Timofiejewów i M. Tarana, jako podejrzanych o zabójstwo Stallita w lasku Kadeckim.

Teatr i muzyka.

Pożegnalny koncert orkiestry włościańskiej K. Namysłowskiego i benefis St. Namysłowskiego.

Tłumnie i gwarno było we czwartek w ogródku Cyklistów. Kijowska publiczność żegnała sympatyczną drużynę wieśniaków, co pod wodzą swego dziedzica niesie pieśń polską po szerokim świecie, a zarazem pragnęła uczcić swego ulubieńca pierwszego skrzypka i kapelmistrza orkiestry, p. Stanisława Namysłowskiego.

Benefisant, jako skrzypek solista, zasługuje w zupełności na wielkie uznanie. Samo wykonanie fantazyi Wieniawskiego, na tematy z „Fausta“, zwłaszcza ostatniej części — waryacyi na temat słynnego walca tonami fletrowersowemi — stawia go w rzędzie poważnych skrzypków.

Szkoda wielka, że tego arcydzieła Wieniawskiego w wykonaniu p. St. Namysłowskiego nie mogliśmy usłyszeć w sali — w bardziej sprzyjających warunkach.

Orkiestra pod doświadczonym kierunkiem p. Karola i ognistą batutą benefisanta sprawiała się, jak zawsze, dzielnie a publiczność żądaniem nieskończonych bisów i głośnemi okrzykami „*Do widzenia!*“, niedwuznacznie manifestowała swe uznanie.

Benefisantowi złożono pamiątkowe dary.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie:

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreżna Nr 13), za czas od dnia 24 go do dnia 30-go sierpnia r. b. wpłynęły następujące ofiary: Aleksander Maciejowski — 2 rb. Helena Sumowska — 5 rb. Książę Roman Sanguszko ze Sławuty — 500 rb. S. i A. sto koron austryackich i pięć franków złotem wedle kursu dnia 41 rb. 90 kop. — Razem z poprzedniemi ofiarami 436,750 rb. 80 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Kronika ekonomiczna.

Mięso.

W obecnym czasie na rynki w Kijowie dostawianem jest wyłącznie bydło wypasowe średniej wartości. W ciągu ubiegłego tygodnia normalna dostawa bydła na miejscowe rynki zwiększyła się o jakieś 400 sztuk (cyfra przyblizona), co się tłómaczy zbliżaniem się świąt żydowskich (od soboty do wtorku włącznie). W ciągu ubiegłego tygodnia do miejscowych rzeźni dostawiono: krów i wołów 1,733 sztuki, cielat roczniaków 827 sztuk, mleczniaków 235 sztuk, owiec 3,707 sztuk, świń 938 sztuk. Mięsa przywożonego z dalszych miejscowości na miejscowe rynki dostawiono (bydło opatrzone, w całości): krów i wołów 267 sztuk, cielat roczniaków 322 sztuki, mleczniaków 6 sztuk, owiec 17 sztuk, świniny 80 pudów, słoniny 4 pudy. Ceny mięsa jak miejscowego, tak też i przywożonego pozostają bez zmiany. Usposobienie rynku ze świniną mocne, zapotrzebowanie zwiększone. Dostawa karmników na miejscowe rynki jak i poprzednio odbywa się przeważnie z Besarabii. W cenach na świninę zmian również niema.

Dostawa owiec na rynki dostateczna. Zapotrzebowanie baraniny ożywione, wskutek czego dostawa owiec w zeszłym tygodniu znacznie się zwiększyła. Cena baraniny 4 rb. — 4 rb. 10 kop. pud. **D.**

Zbrodnia sensacyjna.

W sprawie morderstwa sensacyjnego hr. Komarowskiego podają pisma wiedeńskie jeszcze szczegóły następujące:

Priłukow był jednym z bardziej znanych adwokatów w Moskwie. Kancelarya jego przynosiła mu 25,000 rub. dochodu. Przed kilku laty poznał Tarnowską, która przybyła do niego po radę w procesie rozwodowym, jaki toczyła z mężem. Priłukow zakochał się w niej, zaczął zaniedbywać dla niej rodzinę i obowiązki. Żona rozwiodła się z nim i zabrała z sobą 13-letniego ich syna. Priłukow zaczął wtedy upadać coraz niżej. Dla pokrycia olbrzymich wydatków kochanki zdefraudował pieniądze klientów, a obawiając się kary, usiłował się otruć. Trucizna była za słaba, sprowadziła jedynie dłuższą chorobę. Wyleczywszy się, Priłukow uciekł za granicę. Tarnowska udała się za nim i już go nie wypuściła ze swoich sieci, jakkolwiek starał się kilkakrotnie zerwać z nią wszelkie stosunki.

W tym czasie nawiązała ona stosunek z Komarowskim, jednocześnie atoli miała trzeciego kochanka, młodego Naumowa. Pragnąc zagarnąć majątek Komarowskiego, usiłowała rzekomo nakłonić Priłukowa, aby dopomógł jej do osiągnięcia tego celu. Gdy okazał się niezdolnym do tego, zwróciła się do Naumowa, wyzyskała jego zazdrość i popchnęła go do zbrodni. Priłukow nie znał osobiście Naumowa i nie wiedział nawet, jak ścisłe stosunki łączą go z Tarnowską.

Po całodziennem niemal przesłuchiwaniu Tarnowskiej przez radcę policyjnego Stukhardta, oskarżona przyznała się wreszcie w sobotę po południu do współudziału w zbrodni, twierdząc przytem, że nie ona, lecz Priłukow jest właściwym projektodawcą zamachu i głównie przyczynił się do jego wykonania. Priłukow natomiast obstaje przy swojem, że Tarnowska była złym duchem, który doprowadził go do upadku moralnego i materyalnego.

Tarnowską przewieziono do więzienia sądowego, a wraz z nią jej towarzyszkę podróży, francuzkę i jej służącą. Po przeprowadzeniu śledztwa wydana ona będzie wraz z Priłukowem władzom sądowym włoskim. Proces toczyć się będzie w Wenecyi.

Do Wenecyi przybyła z Orła matka hr. Komarowskiego, zrozpaczona śmiercią syna. Sądzi ona, że Tarnowska, która nie jest hrabiną, przyczyniła się głównie do zamachu hrabiego.

Komarowski pozostawił podobno milion rubli.

Ostatnie wiadomości.

Bank pruski w Gdańsku. Do „Kuryera Warszawskiego“ donoszą, że projektowane jest założenie w Gdańsku Banku kr. dla właścicieli nieruchomości w Prusach zachodnich i Księstwie Poznańskiem, jako środka przeciwko działalności banków polskich. Zebranie założycieli banku odbędzie się w końcu b. m.

P. Izwolski w Wiedniu. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski ma dnia 11 września wyjechać z Karlsbadu i przybyć dnia 12 września do Wiednia, gdzie zajedzie do ambasady rosyjskiej. Audyencya jego u Cesarza odbyć się ma wedle dotychczasowych dyspozycyi dnia 14 września.

Konferencya w Haadze. W plenum komisyi dla trybunałów rozjemczych konferencyi pokojowej w Haadze przyjęto projekt Niemiec, Anglii, Francyi i Ameryki w sprawie utworzenia międzynarodowego trybunału morskiego, 26 głosami przeciw 2 (Brazylia i Turcya), 15 delegatów wstrzymało się od głosowania, między nimi delegaci Rosyi i Japonii.

Reforma wyborcza na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Hr. Andrassy oświadczył w rozmowie z pewnym redaktorem, że przez lata pracował nad reformą wyborczą i że projekt jest już prawie gotowy. Projekt ten, który zadowoli najszersze warstwy, stanie wkrótce na porządku dziennym obrad rady ministrów.

„Pesti Naplo“ donosi, ze socyaliści węgierscy projektują dnia 10 października w dzień otwarcia sejmu strajk generalny, który trwać ma póty, póki rząd nie zobowiąże się do przedłożenia powszechnego głosowania.

Kongres Wolnej Myśli. Na środowem posiedzeniu „Kongresu wolnej myśli“ w Pradze obradowano nad sprawą rozdziału Kościoła od państwa, przyczem przedstawił szczegółowo mer de la Roe, jak się ukształtowały stosunki we Francyi przy sposobności dokonania tego rozdziału.

Ameryka a Chiny. Z Nowego Jorku donoszą do „Koln.-Volks-Ztg.“, że w Tokio odbyło się posiedzenie tajnej rady, na którem postanowiono, aby w sprawie zatargu z Chinami o wysepkę koło rzeki Jalu, nie ustąpić ani na krok. Wydano też zarządzenia, aby wysepkę tę obsadzić wojskiem w dostatecznej ilości.

Sytuacya w Marokku. Z Casablanca donoszą: Generał Drude prawie zupełnie przyszedł już do zdrowia. Niebawem mają się odbyć nowe rekonesanse przeciw Marokańczykom. Wczoraj przed południem wzniósł się na wybrzeżu naprzeciw obozu poraz pierwszy balon wojskowy.

Podróż p. Tafta. Wedle doniesienia pism berlińskich, ma amerykański sekretarz wojenny Taft rozpocząć niebawem podróż, podczas której uda się do Japonii, Chin, następnie do Władywostoku, Moskwy, Petersburga, a w listopadzie r. b. przybyć ma do Berlina, gdzie zabawi czas dłuższy, celem przestudyowania stosunków administracyjnych, przemysłowych i kupieckich. Prasa niemiecka wyraża nadzieję, że przy tej sposobności uda się prowizoryczny traktat handlowy między Ameryką a Niemcami przemienić na definitywny. Naturalnie, że sekretarz wojenny amerykański zostanie także przyjęty przez cesarza Wilhelma na audyencyi.

Telegramy.

Otrzymane d. 31 sierpnia.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg. — Minister Dworu Najwyższego telegrafuje, iż w dniu 28-ym sierpnia o godz. 6-ej po południu, yacht cesarski „Standart“ podniósł kotwicę i z przystani Tranzundzkiej odpłynął w kierunku skał Aboskich, konwojowany przez torpedowce. W dniu 29 sierpnia o godz. 3 po południu yacht wszedł do fiordu Ililakskiego. Po zachodniej stronie półwyspu Hangö Udde, okrążając wyspę Kockskär, yacht natknął się na skałę podwodną nie oznaczoną na mapie i osiadł. Z powodu poważnego uszkodzenia yachtu Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi i osobami, należącemi do świty, udali się na statek „Azya“, na którym przepędzili noc. Niezwłocznie przedsięwzięto środki ku zdjęciu yachtu ze skały podwodnej. Zażądano parostatków ratunkowych z Rewla i Hangö dla wypompowywania wody i naprawienia uszkodzeń. Nikt nie ucierpiał z oficerów i załogi statku „Standart“. W dniu 30 sierpnia Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi udali się na yacht „Aleksandrya“, na którym Najjaśniejsi Państwo mieli się udać w dalszą drogę. Najjaśniejsi Państwo i Najdostojniejsze Dzieci cieszą się jaknajlepszem zdrowiem. Przez cały dzień (30 sierpnia) yacht „Aleksandrya“ stał na kotwicy, a Ich Cesarskie Moście udały się na yacht „Standart“ w celu obejrzenia robót, prowadzonych na tym statku.

Helsingfors.—Według wiadomości otrzymanych z Hango yacht „Standardt“ płynął z szybkością 14 węzłów na godzinę kiedy, u Grangrundu, natknął się na ławę osiemnastostopową, nie oznaczoną na mapach. Po obu stronach ławy głębokość wynosi 30 stóp. Yacht został przedziurawiony w dwóch miejscach powyżej poziomu wody. Nieznacznie uszkodzony został na przodzie: dalego poważniej koło tylnej rury. Do wody spuszczono nurków; przez całą noc przy pomocy parostatku „Freja“ wypompowywano wodę. Pogoda pomyślna, przy słabym południowo-zachodnim wietrze. Na miejsce wypadku przybyły z Rewla statki ratunkowe „Meteor“, „Moguczyj“ i „Karyn“. Najjaśniejsi Państwo przesiedli się na statek „Azya“. Uszkodzenie yachtu przypisać należy podwodnym rafom, leżącem po drodze do Hango, które są mało zbadane i uważane za bardzo niebezpieczne szczególniej dla statków, zanurzających się tak, jak „Standardt“ na 21 stóp. Wydobycie yachtu wymagać będzie wiele zabiegów.

Helsingfors. — Dotychczas nie udało się zdjąć ze skały statku. Pogoda śliczna. Przystąpiono po wyładowywania statku. Nurkowie naprawiają uszkodzenia. Parostatki ratunkowe za pomocą dziesięciu pomp wypompowują wodę z oddziału maszyn. Uderzenie yachtu o skałę było tak silne, iż kotły osunęły się z miejsc.

Archangielsk. — W dniu 30-ym sierpnia dała się obserwować zorza północna.

Piatyhorsk. — W Essentukach tłum włościan zabił na miejscu przestępstwa koniokrada.

Na jarmarku żandarmi aresztowali dwóch złoczyńców, którzy ograbili piwiarnię.

Bałta. — W pow. olgopolskim aresztowano przywódcę szajki rozbójników, który zabił troje ludzi.

Smoleńsk. — W Poreczii na pierwszem zebraniu wyborczem na radnych ziemskich obrano prawych i umiarkowanych.

Tyflis.—Policya natrafiła na ślad rabusiów, którzy dnia 11 sierpnia ograbili płatnika Łapina na sumę 18,000 rb. Zaaresztowano robotników, pracujących w oddziale stolarskim warsztatów zakaukazkich dróg żelaznych Georgabianiego i Ceradzego. Trzeci współuczestnik Tołakbadze, podający się za nauczyciela, znany jest wśród robotników pod mianem „nauczyciela uniwersytetu nachałowskiego“. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono rewolwer i wiele druków nielegalnych.

Niżni - Nowogród. — Znowu zachorowało 10 osób; zmarło—4. W gubernii zachorowało 152 osoby, zmarło—64.

Tomsk. — Na stacyi Sudżenka zabity został wraz z żoną i synem Taurszynski, zarządzający kopalniami Michelsona.

Rewel. — Pancernik „Aleksander II“ udał się ku rafom finladzkim; tam też wysłano statek ratunkowy „Teteor“, statek portowy „Moguczyj“ i krążownik straży pogranicznej „Berkut“.

Petersburg. — Minister dworu cesarskiego telegrafuje ze „Standardt'u“, że dnia 29 sierpnia o godzinie 5-ej po południu jacht „Standardt“ w odległości 12 mil od Hango osiadł na rafach. Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszymi dziećmi i świtą przeszli na statek „Azya“. Wszyscy zdrowi.

Kronsztadt.—W celu przyjścia z pomocą yachtowi „Standardt“ wysłano nurków wraz z przyrządami ratunkowymi.

Moskwa.—We wsi Iljińskoje, w majątku Wielkiej Księżnej Elżbiety Teodorówny ogień zniszczył dworskie zabudowania. Spaliło się mnóstwo owsa i dobytek oficyalistów.

Warszawa.—W nocy na st. Zieleniec pet.-war. dr. żel. pociąg towarowy najechał na parowóz, przybyły z Małkini. Trzy wagony zostały rozbite, jeden tor jest zawalony. Wypadków z ludźmi nie było.

Dziś przyjechał królewicz serbski Aleksander i pociągiem pośpiesznym jedzie dalej do Petersburga.

Niżni-Nowogród. — Jarmark na ukończeniu. Nagół mało było obrotów pieniężnych. Ilość weksli protestowanych równa się mniej więcej przeszłorocznej.

Tyflis.—Zrana w tramwaju złoczyńca trzema wystrzałami ranił śmiertelnie syna aptekarza Babanosowa. We wsi Saguramo w pobliżu Tyflisu we własnym majątku raniony został członek Rady państwa książę Czawczawadze.

Tyflis.—Naczelny doktór kolei zakaukaskich telegrafuje z Elisawetpola, że obie osoby, które dnia 28 sierpnia zachorowały na cholerę zmarły dnia 29 sierpnia.

Petersburg.—Według danych centralnego komitetu statystycznego, przypuszczalny urodzaj zboża w 72-ch guberniach Rosyi wyniesie w milionach pudów: żyta ozimego 1241,33; pszenicy ozimej—234,15; żyta jarego—25,35; pszenicy jarej — 550,99; jęczmienia — 400,54; gryki — 48,55, prosa — 116,99; kukurydzy—69,62 i owsa 780,86.

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 28 sierpnia nie sprzeciwiała się udzieleniu pozwolenia flocie ochotniczej na na wynajęcie na jeden kurs dwóch statków zagranicznych dla przewozu węgla donieckiego z Mariupola do portów morza Bałtyckiego.

Sewastopol. — Przybył tutaj Wielki Książę Piotr Mikołajewicz, na którego spotkanie wyjechali głównodowodzący flotą czarnomorską, naczelnicy oddziałów przedstawiciele innych władz. Jego Wysokość oglądał fortyfikacye nadbrzeżne.

Ryga.—W miasteczku Treyden w hotelu niewiadomy osobnik stawił opór zbrojny uriadnikowi, który zażądał odeń paszportu. Osobnik ten został ciężko raniony i odstawiono go następnie do Rygi. Okazało się, iż jest to niejaki Grebe, morderca subjekta sklepu monopolowego.

Niżni Nowogród.—W dniu 31 sierpnia zachorowało na cholerę 4 osoby, zmarło 3. Ogółem w guberni zachorowało 158 osób, zmarło 69.

Astrachań.—W d. 30 sierpnia zachorowało na cholerę 52 osoby, zmarło 30. W Forpoście zachorowało i zmarło 6. W guberni ogółem zachorowało 19 osób, zmarło 8.

Ufa. — W d. 30 sierpnia zachorował niejaki Galikiejew, przybyły z Samary. Choroba zdradza wszelkie symptomaty cholery.

Noworosyjsk.—W dniu 31 sierpnia zanotowano dwa podejrzane wypadki zasłabnięcia na cholerę, obydwa śmiertelne.

Wołogda.—Robotnik, przybyły z Jarosławia zachorował na cholerę.

Sarańsk.—W szpitalu ziemskim zmarł na cholerę pewien mężczyzna, przybyły z gub. samarskiej.

Samara.—W mieście zachorowało na cholerę 10 osób, zmarło 9. W guberni ogółem zachorowało 34, zmarło—10 osób.

Symbirsk.—W przeciągu dwu dni od 28 do 30 sierpnia nie zanotowano w Symbirsku żadnego wypadku zasłabnięcia na cholerę. W Syzraniu zachorowało na cholerę 6 osób, zmarło 3. W guberni zachorowało 6.

Batum.—W dn. 30 sierpnia wieczorem zabito w pobliżu dworca kolejowego kupca. Mordercę aresztowano.

Astrachań.— Zachorowało na cholerę 50 osób, zmarło 23. W powiatach zachorowało 21 osób, zmarło 10.

Symbirsk.— W Syzraniu, do lecznicy kolejowej przywieziono trzy osoby chore na cholerę, do baraku na przystani— dwie osoby. Zmarła jedna kobieta.

Elisawetpol.— Na dworcu kolejowym stwierdzono dwa podejrzane wypadki zasłabnięcia na cholerę; oba zakończyły się śmiercią.

Elizawetgrad. — Włościanie futorów Sokołowskich schwytali d. 28 sierpnia w odległości kilku wiorst od miasta bandę koniokradów: jednego z nich zabili, drugiego ranili. Reszta uciekła.

Ekaterynodar. — Wieczorem dnia 29 sierpnia śmiertelnie raniono pomocnika komisarza Boniaka. Broniąc się Boniak zabił napastnika.

Kowno. — W odległości 19-tu wiorst od miasta schwytano dwóch złoczyńców, którzy zamordowali żołnierza i strażników. Podczas rewizyi znaleziono u nich brauningi i inną broń. Jeden ze schwytanych podczas wymiany strzałów został raniony. Obaj przyznali się do winy.

Petersburg.—Rada ministrów zatwierdziła wniosek ministerstwa handlu o zamknięciu internatu w petersburskim instytucie politechnicznym z tem, aby lokale użyte zostały na potrzeby instytutu.

Tomsk. — W odległości 25 wiorst od Tomska, oddział kozacki dopędził bandę rabusiów, którzy ograbili pociąg na linii tomskiej. Podczas wymiany strzałów, zabito przywódcę bandy; znaleziono przy nim sakwojaż z 34,500 rub. i brauning. Banda uzbrojona była w strzelby. Poszukiwania pozostałych trwają w dalszym ciągu.

Elizawetgrad. — Na przedmieściu Katranówce schwytano bandę, w której znajdowali się dwaj zabójcy obywatelki Bordzienkiewicz, jej służącej i stróża. Schwytani próbowali stawić zbrojny opór, jeden z nich został raniony, dwaj zbiegli, 5-ciu schwytano.

W Nowomirogrodzie tłum włościan wykonał sąd doraźny na 12 koniokradach. Jednego zabili, kilku mocno potłukli.

Tyflis. — Okoliczności, towarzyszące morderstwu księcia Czawczawadze były następujące: W dn. 30 sierpnia z rana książę wraz z małżonką wyjechał z Tyflisu powozem do swego majątku Sagurany. Za Mzchetem, u podnóża góry powóz wstrzymało 4-ch młodzieńców, odzianych, jak twierdzi woźnica, w mundury policyantów. Młodzieńcy dali do księcia 3 wystrzały z rewolweru, książę padł trupem. Lokaj usiłował zbiedz. Mordercy dali doń jedenaście strzałów z fuzyi i zabili go. Księżnę złoczyńcy dotkliwie zbili kolbami, poranili twarz i nadwyrężyli kość skroniową. Księżnę odwieziono w stanie beznadziejnym do Tyflisu.

Gori. — Do mieszkania inspektora progimnazyum Zaałowa zjawił się uczeń nazwiskiem Poskidow i zażądał pod groźbą śmierci 100 rb. Na krzyk Zaałowa przybiegł ogrodnik, którego Poskidow ranił wystrzałem z rewolweru. P. został aresztowany.

Saratów. — W słobódce starochoperskiej pow. bułaszewskiego, włościanie dokonali samosądu nad czterema złodziejami i podpalaczami.

Czernihów. — We wsi Dubiecznia pożar zniszczył cerkiew i sześć zagród.

Petersburg.—Przybył tutaj królewicz serbski Aleksander.

Petersburg. — W dn. 14 grudnia odbędzie się w Ekaterynodarze licytacya w sprawie oddania w dzierżawę sześciu kopalń nafty w okręgu temriukskim.

Łódź. — W dn. 30 sierpnia późnym wieczorem u zbiegu ulic Głównej i Juliusza dokonano napadu. Śmiertelnie raniony został syn policyanta.

Tyflis. — W pow. telawskim w pobliżu szosy ałazańskiej, znaleziono trup starosty wiejskiego z oznakami gwałtownej śmierci.

W gub. kutaiskiej ujęto jednego z morderców generała Alichanowa. Przyznał się on do winy.

Elizawetpol. — Panuje zupełny spokój. Zdjęto kary, nałożone na mieszkańców. Wojska usunięto ze sklepów i lokalów.

Teheran (Ag. Reutera). — Medżylis postanowił uledz rozkazom szacha i pozostawić nowemu gabinetowi ministrów 10 do 15 dni na próbę; gdy po upływie tego terminu ministrowie okażą się nieodpowiednimi, zostaną zamienieni przez innych.

Pawłograd.—We wsi Lozowej otwarto filię Banku północnego.

Ekaterynosław. — W dn. 30 sierpnia wieczorem, na balkonie domu Pietrowa, położonym w centrum miasta, znaleziono bombę oraz list, zaadresowany do Pietrowa, w którym anonimowy autor pod groźbą śmierci żąda 1,500 rb. na rzecz anarchistów.

Sofia. — Uroczystość odsłonięcia pomnika Cesarza Aleksandra II odbyła się w d. 30 sierpnia w nader sprzyjających warunkach, przy prześlicznej pogodzie z udziałem tłumów publiczności. O godz. 10-ej zrana na placu zebrali się członkowie rosyjskiej deputacyi wojskowej, ciało dyplomatyczne, prezydyum „sobranja“, członkowie rady miejskiej, władze wyższe, działacze społeczni i polityczni, i zaproszona publiczność. Wyżej ustawiono namiot dla Dostojnych Gości. O g. 11-ej wystrzał armatni zawiadomił o wyjściu orszaku z pałacu. Powozami jechały Księżne Eudoksja i Nadzieja oraz Książę Borys z Wielkim Księciem Andrzejem Włodzimierzowiczem. Książę Ferdynand Bulgarski jechał z Wielkim Księciem Włodzimierzem Aleksandrowiczem i Wielką Księżną Maryą Pawłówną. Za nimi jechała świta. U podnoża pomnika odbyło się nabożeństwo dziękczynne, poczem Książę Ferdynand zwrócił się z mową do Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza i ściągnął przykrycie z pomnika. Chór wykonał hymn rosyjski. Zabrzmiały okrzyki „hura“, którym towarzyszyły strzały armatnie. Mowę Wielkiego Księcia przyjęto entuzyastycznie. Chór wykonał hymn bulgarski. Po złożeniu wieńców, Dostojni Goście powrócili do pałacu.

Sofia (Ag. bulgarska). — Dnia 29-go sierpnia książę Ferdynand udzielił audyencyi członkom rosyjskiej deputacyi wojskowej. Tegoż samego dnia Wielkiemu Księciu Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi i Wielkiej Księżnie Maryi Pawłównie przedstawieni zostali członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie i ich żony, członkowie komitetu do spraw wzniesienia pomnika Aleksandrowi II, oraz przedstawiciele różnych stowarzyszeń dobroczynnych. Wieczorem w pałacu odbył się obiad na 160 osób.

Londyn (Ag. Reutera). — Według doniesień prasowych z New Yorku, wszystkim zamieszkałym w Bellinhenne Japończykom i Chińczykom rozkazano usunąć się z miasta. Japończycy uzbroili się i oświadczyli, iż będą stawili opór w razie jakichkolwiek usiłowań wysiedleia ich. W mieście Settl w stanie Waszyngton oczekiwana jest olbrzymia demonstracya przeciw narodowościom azyatyckim. Japończycy i Chińczycy zaopatrzyli się w broń.

Tokio (Od wł. kor.). — Prasa przychylnie odzywa się o traktacie rosyjsko-japońskim i z radością zaznacza fakt zupełnego zabezpieczenia interesów handlowych. „Jijishimpo“ upatruje w zawartych traktatach szczęście obu mocarstw, które powinny obecnie dążyć jedynie do rozwoju handlu na zasadach przez nie ustanowionych. „Kokumin“ uważa traktaty za rękojmię pokoju, pozwalającego postępować zupełnie szczerze.

Casablanca (Ag. Reutera). — Podczas rekonesansu generał Drude pod osłoną mgły wykorzystał położenie miejscowości i zmusił do ucieczki nieprzyjaciela. Do uciekających strzelała artylerya i działa krążownika „Gloire“, które zrobiły w szeregach nieprzyjacielskich wielkie spustoszenie. Wojska francuskie straciły jednego człowieka, dziesięciu zaś zostało ranionych.

Wiedeń (Cor. B.).—Cesarz Franciszek Józef ofiarował komendantowi eskadry japońskiej, wice-admirałowi Idżuinowi, order korony żelaznej pierwszego stopnia; także otrzymali ordery oficerowie, towarzyszący Idżuinowi.

Hong-Kong (Ag. Reutera). — Według wiadomości z Jun-Czan, wojska cesarskie stoczywszy potyczkę z powstańcami, zmusiły ich do ucieczki. Powstańcy stracili przeszło 100 ludzi, około dwudziestu wzięto do niewoli. W celu ochrony misyonarzy, władze chińskie zarządziły odnośne środki.

Wiedeń (Ag. Cor, biuro). — Wice-admirał Idżuin w towarzystwie japońskich oficerów marynarki wyjechało do Tryestu.

Konstantynopol (Ag. Cor. biuro). — Porta zdobyła informacye co do treści programu reform w Macedonii, przesłanego ambasadorom państ przez te dwa państwa, między któremi zawarta została umowa. Porta zamierza wprowadzić w życie wskazane w tym programie reformy wraz z własnemi zamierzeniami, a to w tym celu, aby uprzedzić wprowadzenie reform z zewnątrz.

Tanger (Ag. Havasa). — Rozgromienie obozu Marokańczyków pod Tahadart zrobiło w Marokko ogromne wrażenie. Z przylądku Spartel donoszą o stałem przemytnictwie broni.

Tromsö. — Areonauta Wellman przybył ze Szpicberga w dniu 30 sierpnia do Tromsö na parostatku. Wzlot aerostatem w dn. 20 sierpnia nie udał się. Silny wiatr północno-zachodni poniósł balon na południe po nad samym lądem. Welimanowi udało się opuścić na ziemię.

Giełda petersburska.

31 sierpnia 1907 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94—92,5
„ na Barlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46—35
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,74
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	70⅛
5% pożyczka prem. 1864 r.	355½
„ „ 1866 r.	250½
5% obl. prem. Szlach. Banku	217
4% obl. prem. Szlach. Banku	66¼
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	78
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	96¼
4½% „ „ „	78
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „	81⅝
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	80—82
4½% „ „	68¼—69½
5% „ Bakińsk. „	—.—
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	72½
4½ „ Bessar.-Tanr. B. Ziem.	71¼
4½ „ Wileńsk. Banku Ziem.	71¼
4½ „ Donsk. „	70—71
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	70½
4½ „ Moskiewsk. „	72
4½ „ Niz.-Samar. „	70—71¼
4½ „ Połtawsk. „	72—72¾
4½ „ Tulsk. „	71⅛
4½ „ Charkowsk. „	72¼
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	365
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
„ 2 go „ „ „	—.—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—.—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—.—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	63—64½
„ Poł. Wschod. kolei	91¼
„ Wołżsko-Kamsk. b.	705
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	320
Akcye Rus. Chińsk.	243
„ Ros. Handl. Przemysł.	294½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	372½
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	401
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	138
„ Azowsko-Dońsk.	523
„ Besarabsko-Tauryck	—
„ Wilensk. Ziemsk. Banku	404—408
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	440—447
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	—.—
„ Moskiewsk. „	480—485
„ Niżegor.-Samar. „	—.—
„ Połtawsk. „	—.—
„ Petersb.-Tulsk. „	287
„ Charkowsk. „	230—235
„ Bakinsk. T-a Naftow.	510
„ Kaspijsk. T-wa	4.475
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew. i Ko.	153
„ Tow. Naft. Br. Nobel	1.000
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	9.985
Akcye „ Hartman.	234½
„ Nikopol Mariupolsk.	68½
„ Bransk. Relsk. Fabr.	103
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	147¾
„ Kołomieńsk. Fabryki	—
„ Putiłowsk.	95½
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	345
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buo)	220
„ Petersbursk. Metallurg.	153—155
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	63⅜—64⅜
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	156
5% Obligacye Kasy Państw.	97¼
Akcye Fabr. Wag. Fenix	182½
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	98
4½ Pożyczka 1905 r.	91⅞
5% Pożyczka 1905 r.	90⅝
Akcye T-a „Dwigatiel“	58
„ Fabr. Malcewsk.	209
Nowa pożyczka 1906 r.	87¾
5% świadectwa włościan.	78⅜—79

Usposobienie z papierami dywidendowymi po mocnym początku spokojniejsze, ale na ogół małoczynne. Z funduszami słabe, z premiówkami mocne.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku.

(Tow. handl. i komisowe „Ceres“).

Notow. d. 15/28 sierpnia.

	Cena w kop. za pud franko Gdańsk po odliczeniu cła
Pszenica biała	124½—128½
„ pstra	— —
„ czerwona	— —
„ jara	— —
Żyto (na podstawie 121 funt. hol.	— 116
Jęczmień na paszę	92 —108
„ browarny	— —
Owies	79½— 90½
Kukurydza	84½— 85½
Soczewica talenowa	317 —324
„ stołowa	— 264
„ francuska	— 158½
„ cukrowa	— 136
Bobik	— 166
Fasola (bomby)	151
„ (łopaty)	158½—166
Groch Victoria bez żuka	— 147¼
„ biały	— 136
„ złoty	— —
„ zielony bez żuczki	— 136
Łubin	bez targu
Peluszki	„
Wyka	„
Mak	452
Lniane siemie (95%)	158½
Konopiane siemie	139¾—142
Gorczyca żółta	272
„ kaukaska	189 —200
Anyż	bez targu
Sporek	86¾
Rzepak	231
Rzepik	— 279
Lnianka	bez targu
Tatarka	„
Proso	„
Otręby żytnie dobre	88 — 92
„ mączka	— 95¾
Otręby pszenne, grube	83 — 84½
„ szale	98¼
„ średnie	87½— 89
„ miałkie	80 — 84½
„ mączka	90½—105¾
Koniczyna czerwona	830 —936
Seradella	105¾—120¾
Tymotcusz	bez targu
Makuchy lniane	99¾
„ rzepakowe	99¾
„ słonecznikowe	98¼— 99
„ konopiane	— 100

Fracht za zboże wynosi bez n. obliga

	Za zboże w kop. za pud	Za otręby i olciste w kop. za pud
Ze st. Kijów.	21	23
„ Berdyczów	20	22
„ Popielnia	20½	22½
„ Fastów	21	23
„ Biała Cerkiew	21½	23½
„ Winnica	20½	22½
„ Rachny	21½	23½
„ Hajsyn	22½	24½
„ Humań	22½	24½
„ Żmerynka	21	23
„ Równe	17	19

Z życia prowincyi.

Łuck, gub. wołyńska,

w sierpniu 1907 r.

(Komisye rolne i ich dotychczasowa działalność. - Przestrzeń zlikwidowanej ziemi.--Majątki oddane do likwidacyi.—Dodatnia strona parcelacyi bankowej. — Procedura komisyi rolnych. — Taksa bankowa.- Pułapka. — Biurokracya nie chce za nic rozstać się z serwitutami. — Instrukcya komisyi i ustawa bankowa. — Absenteizm większej własności, jako hamulec. — Róznolitość żądań chłopskich.— Restytucye procesów. — Gospodarstwa zagrodowe i kler prawosławny. — Komisye jako paliatywy. — Możliwość zaburzeń. Telegram o podziale podług narodowości.)

Komisye do urządzeń rolnych, ów noworodek biurokratyczny, mający stosunki agrarne wyprowadzić z chaosu, zorganizowano prawie już we wszystkich powiatach gub. wołyńskiej. A że egzystują one (w niektórych miejscowościach) już kilka miesięcy, więc przyjrzenie się rezultatom pracy tego nowego aparatu urzędniczego, do czego cennych wskazówek dostarcza organ półurzędowy „Wołynskaja Żyźń“ w Nr 238, pouczyć nas może o miarodajności i celowości przedsiębranych w sprawie rolnej zarządzeń. Z ogłoszonej na łamach wymienionego pisma notatki wypływa, iż dotąd w 5 powiatach: żytomierskim, zwiahelskim, zasławskim, krzemienieckim i łuckim zatwierdzono plany zlikwidowania ogólnej przestrzeni 3,762 dz., 2,176 sąż. kwadr. Przyznać trzeba, iż ilość to dość szczupła. Bo chociaż jednocześnie polecono komisyom rolnym sporządzić plany likwidacyjne: w pow. żytomierskim, folwark „Kamienny Bród“ (227 dz. 70 sąż. kw.), w pow. zwiahelskim, folwark „Gizowszczyna“ (432 dz., 528 sąż. kw.), w pow. rówieńskim, dobra „Sarny“ (6,618 dz., 502 sąż. kwadr.), w pow. kowelskim, majątek „Uchowieck“ (1,123 dz., 1,988 s. kw.) i „Bruchowicze“ (4,279 dz., 606 sąż. kwadr.), czyli razem 12,680 dz., 1,294 sąż. kw., ale zapytujemy, (i tu, jak nam się zdaje, spoczywa jądro sprawy) kiedy ta obiecana Palestyna pożądania rolne uśmierzy i kiedy kmiotkowie, usadowiwszy się na roli, zaczną zbierać owoce swej rozkiełznanej i ciągłemi ustępstwami podsycanej zaborczości?

Przy całej rozwlekłości i kosztowności, z jaką połączona była parcelacya przez bank włościański, procedura ta była jedynym i ostatecznym etapem i zadzierzgając odrazu bezpośredni węzeł między stronami (obywatelem i chłopem), łagodziła przedewszystkiem kontrasty i odchylając rąbek różowej perspektywy zakończenia sporu, odsuwała możliwość starcia. Dziś do procedury bankowej, z której nic nie ujęto, dodano mitręgę komisyi rolnej. Stanowi ona instancyę przedwstępną, której żaden ofiarowany na sprzedaż majątek ominąć nie może, gdyż przedewszystkiem prezes komisyi lub jej członek, zbadawszy na miejscu zawikłania agrarne oraz znajdując, iż mogą być tylko przez oddanie chłopom pewnej przestrzeni rozstrzygnięte, majątek do kupna kwalifikuje i plan przyszłego układu gospodarstw sporządza. Lecz to dopiero połowa drogi. Po zatwierdzeniu planu operat cały przechodzi do banku, który nakazuje taksę, o nią zaś jak o rafę podwodną tranzakcya cała rozbić się może. Między bankiem a właścicielem nie nastąpiła zgoda co do szacunku! A wówczas co ma robić taki właściciel? Udając się do komisyi o lekarstwo na swe niedomagania, mimowoli wpadł w pułapkę i zdał się na łaskę chłopków, którzy w razie nieprzyjęcia taksy bankowej upór jego łatwo złamać potrafią. Tak więc częstokroć najwspanialsze intencye komisyi rolnych mogą być sparaliżowane i nie rozumiemy, dlaczego nie nadano im prawa taksy, coby odrazu sytuacyę uprościło.

W dwóch komisyach: żytomierskiej i łuckiej, powstało zasadnicze pytanie, czy majątki serwitutowe, a takich przecież jest legion, mogą podlegać likwidacyi, gdyż bank włościański stale odmawia nabywania majątków jakiemikolwiek służebnościami obarczonych, wymagając przedewszystkiem uregulowania takowych, podczas gdy podług § 87 instrukcyi dla komisyi rolnych, kupno takich właśnie folwarków nietylko jest pożądane, ale konieczne. W obydwu komisyach za poglądem przeciwnym obstawał żywioł biurokratyczny. W łuckiej komisyi na tem tle zaszedł nawet konflikt pomiędzy mir. pośrednikiem T., a członkiem komisyi K., który utrzymywał, iż jeżeli zdanie miejscowych biurokratów podzielą wyższe organy administracyjne, wypadnie komisye zamknąć, jako zupełnie bezcelowe.

Z ogłoszonego na szpaltach „W. Żyźni“ sprawozdania z działalności wzmiankowanych komisyi w czerwcu r. b., wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły: 1) w komisyi ostrogskiej i starokonstantynowskiej posiedzeń wcale nie było z powodu nieprzybycia *przedstawicieli większych własności*; 2) komisye zawalone są podaniami chłopów, bądź o nabycie takich obszarów, które już innym sprzedane zostały (np. w pow. żytomierskim, fol. Studzienica, w pow. dubieńskim), bądź o rozgraniczenie i komasacyę w takich majątkach, które znajdują się w długoletniej dzierżawie (do 1912 r.) i gdzie dzierżawcy za zrzeczenie swych praw żądają zbyt wysokiej indemnizacyi (w. Wielka Chorucza, pow. rówieńskiego); 3) w wielu wypadkach chłopi występują o restytucyę sporów, zdawna przez prawomocne wyroki rozpoznanych. Komisye zamiast podania takie uchylać, wskazując petentom na niewzruszalność rzeczy osądzonej, pod wpływem zbytecznej w takich razach czułostkowości, decydują nakłonić strony do zgody, czem nie przyczyniają się bynajmniej do utrwalenia w umysłach pieniaczego ludu przekonań o porządku społecznym i legalności; 4) lud nie jest jeszcze należycie uświadomiony o korzyściach i potrzebie gospodarki zagrodowej, w kilku bowiem wypadkach w powiecie rówieńskim i zasławskim włościanie, jakkolwiek żądali podziału na futory, to później pod wpływem osób, z podziału niezadowolonych, pierwotne żądanie cofali. We wsi Wielka Rześniówka, pomimo potrzykroć zapadłej uchwały, zalecającej porzucenie wspólnoty, chłopi powrócili do dawnego stanu. W wielu wypadkach zawadą jest kler prawosławny, który obawiając się zmniejszenia frekwencyi nabożnych i uszczuplenia dochodów przy zbytniem oddaleniu zagród od cerkwi, przeciwko dekoncentracyi sioła występuje.

W ogóle coraz to więcej ustala się przekonanie, iż rozpoczęta pod szczęśliwemi auspicyami działalność owych komisyi gorączki agrarnej nie uleczy. Gdy lud przekona się, iż owa przystawka biurokratyczna, do której obecnie szerokiem łożyskiem spływają wszelkie włościaństwa żądania, nie może być owem na chłopskie bóle wyśnionem *panaceum*, nowych wstrząśnień i wybuchów namiętności spodziewać się możemy.

W Nr 182 „Dziennika Kijowskiego“ czytamy telegram, iż tylko niektóre powiatowe zjazdy wyborcze podzielone zostaną podług narodowości. W objaśnieniu tego telegramu pospieszam donieść, iż w Nr 240 „Woł. Żyźni“ zamieszczono odezwę p. gubernat. woł. do poczajewskiej filii Związku narodu rosyjskiego, iż jak okoliczności stwierdziły obecnie, podział ten w tych tylko powiatach nastąpi, gdzie tego interes narodowości rosyjskiej wymagać będzie. **Y.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów.)

— **Schwytanie zbiegłych skazańców.** W ciągu ostatnich 2 lat mieszkańcy Koziatyna i okolic żyli w ciągłym strachu przed bandą rozbójniczą, składającą się z 5-ciu zbiegłych zesłańców. Przywódcą ich był Kijowski, zesłany ongi za zabójstwo i rabunek. Banda popełniała szeregi zuchwałych rabunków, znęcała się nad mieszkańcami, ale ci byli tak sterroryzowani, że nietylko nie śmieli wydać ich policyi, ale nieraz sami ich przed nią ukrywali. Zawdzięczając dopiero przypadkowi, udało się policyi ich wyłapać.

W nocy na dzień 29 ub. m. rabusie wtargnęli do chaty jednego włościanina koziatyńskiego, uważanego za bardzo zamożnego. Na żądanie oddania całych posiadanych 2,000 rb., włościanin odrzekł, że wszystko znajduje się w banku i że przy sobie ma tylko 25 rb., które też natychmiast oddał. Bandyci, nie poprzestając na tem, zaczęli mu wykręcać ręce i nogi, kłuć nożami, dopóki im nie okazał kwitu banku z odbioru złożonych 2,000 rb. Wtedy porzuciwszy ofiarę, wbiegli do drugiej chaty i zaczęli znęcać się nad jej właścicielem. W chacie znajdowała się 12-letnia dziewczynka, która niepostrzeżenie wypadła na wieś i zawołała o pomoc. W jednej chwili zebrał się tłum włościan, pospieszyła policya z prystawem na czele, wezwano miejscowy oddział kozaków. Ci puścili się w pogoń za uciekającymi zbójami i schwytali ich w odległości paru wiorst od Koziatyna. Wszystkich 5-ciu aresztowanych, z Kijowskim na czele, osadzono tymczasem w więzieniu berdyczowskiem.

— **Ze st. „Woroncowska“**, linii Fastowskiej, donoszą, że d. 28 sierpnia wieczorem prystaw 3-go stanu pow. czerkaskiego ścigał z inguszami trzech uzbrojonych rabusiów. W pościgu zabici zostali jeden ingusz i jeden rozbójnik. Dwaj pozostali bandyci uciekli w kierunku stacyi Korsuń.

— **Zmiana granic powiatu.** Krzemieniecka powiatowa komisya ziemska uchwaliła wszcząć starania przed komitetem gubernialnym o wyłączenie rewirów Rudnia-Poczajowskiego i Radziwiłłowo-Krupieckiego z pow. krzemienieckiego i włączenie ich do pow. dubieńskiego. Wiadomość tę podaje „Wiest. Woł.“

— **Napady i rabunki na kolejach.** Napady na pociągi towarowe stają się coraz częstsze. W dn. 25 sierpnia między Pieczanówką i Połonnem urządzono napad na pociąg Nr 32b. Rabusie w biegu wycięli otwór w wagonie, ale nic nie zabrali, ponieważ pociąg został zatrzymany. W pobliżu Kijowa również tego samego dnia rabusie otworzyli wagon towarowy i zabrali dwie paki. Gdy pociąg stanął, złoczyńcy dali kilka strzałów.

— **Do Berdyczowa** przywieziono w tych dniach wagon z groźnymi przestępcami. Są to ekspropryatorzy, schwytani przez policyę w pobliżu Kiszyniowa w wagonie 1-ej klasy.

— **Z Ołyki** (pow. dub.) donoszą do «Wiestn. Woł.» o napadzie, dokonanym na pociąg, idący do Ołyki. Rabusie ograbili mianowicie kilku Żydów, zabrali zaś nietylko pieniądze, ale i drobne przedmioty, jak zegarki, scyzoryki i papierośnice. Zrobiwszy to, rabusie, niewiadomo dla jakich powodów, wszystkie przedmioty poszkodowanym zwrócili i spokojnie dojechali do Ołyki. Gdy pociąg przybył na stacyę i Żydzi, w liczbie 16-tu osób, jechali dwoma wozami do miasteczka, napadło na nich 4-ch bandytów, którzy obszukali kieszonie wszystkich jadących i, zabrawszy im sześćdziesiąt kilka rubli—uciekli.

— **T-wo pożyczkowo-oszczędnościowe.** Podolski gubernialny komitet do spraw drobnego kredytu udzielił pozwolenia na zorganizowanie towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego we wsi Jałańcu, pow. olgopolskiego. Działalność nowego T-wa rozciągać się będzie na: Jałaniec, Byrłówkę, Florynę, Leśniczę, Rogóskę, Pytkówkę i Biały-Kamień. Kapitał zakładowy wynosi 2,000 rb. Udział kosztuje 20 rb. Wysokość kredytu udzielanego jednej osobie wynosi 100 rb.

— **Pobór rekrutów** w pow. jampolskim odbywać się będzie w m. Murafie d. 15 października, w Tomaszpolu d. 23 października, w Jampolu d. 1 listopada.

— **Żywcem spalone.** W dn. 24 sierpnia we wsi Spaskiem, pow. królewieckiego, spaliło się żywcem dwojo dzieci, ogarniętych płomieniem palącego się stosu.

— **Pogrom domu publicznego.** W Wasylkowie w dn. 27 b. m. banda awanturników napadła na tajny dom rozpusty i porozbijała wszystkie sprzęty. Uszkodzenia odniosły przytem mieszkanki domu i obecni goście. Policya zaaresztowała awanturników.

— **Podanie przestępczyni politycznej.** P. E. Pruszyńska, siedząca, na skutek wyroku odeskiej izby sądowej, w więzieniu w Kamieńcu, wniosła podanie o przeniesienie jej do szpitala. Prośbie tej odmówiono.

— **W Karpówce**, maj. Lisnera, pow. mohylowskiego, włościanie pobili się ze strażnikami. Zaczęło się od tego, że w koniczynie Lisnera zajęto bydło chłopskie. Gdy służba folwarczna próbowała je zatrzymać, a włościanie stawili opór, wezwani strażnicy dali kilka salw. Błędną kulą zabity został młócący u siebie włościanin. Prócz tego zabity jest jeden z opornych włościan.

— **Pożary w powiecie żytomierskim.** «Wiestn. Woł.» podaje wiadomości o następujących pożarach: Dnia 6 sierpnia w m. Czerwonne spalił się drewniany budynek, należący do spadkobierców Tereszczenki. W domu tym mieszkały rodziny Burkowskich i Krukowskich, które poniosły straty na sumę 544 rb.

— W dn. 19 sierpnia w temże miasteczku spaliły się budynki jednego włościanina. Straty wynoszą 715 rb.

— W nocy na d. 10 sierpnia w Starosieliu spaliły się zabudowania gospodarcze włościanina Parchomca. Straty wynoszą 863 rb.

— Dnia 21 sierpnia w fut. Burzynie spalił się dom właściciela Tadeusza Burzyńskiego, zamieszkiwany przez Bolesława Wolańskiego. Burzyński poniósł strat na 600 rb., Wolański zaś na 300 rb.

— Dnia 17 sierpnia w m. Leszczyny, należącym do p. Heleny Jezierskiej, spaliła się stajnia murowana, wartości 8,000 rb., oraz bydło, na sumę 1,515 rb. Stajnia była ubezpieczona na 5,000 rubli.

— **Kuźmińce**, pow. mohylowski. Niedawno podawaliśmy za «Pod.» wiadomość o strasznem pijaństwie, panującem w Kuźmińcach. Obecnie taż sama «Podolia» otrzymała od kilku miejscowych włościan list, protestujący przeciwko tym oszczerczym zarzutom. Oskarżenie takie o wieczno świętowanie, hulanki, miałoby jeszcze pewne cechy prawdopodobieństwa w zimie, ale nie teraz, w taki gorący czas roboczy. Włościanie od rana do nocy pracują bez odpoczynku, orka bowiem i młocka wrą w całej pełni, a roboty jest mnóstwo zarówno u siebie we wsi, jak i na folwarku, dokąd większość chodzi na zarobek. Podpisani przypuszczają, że widocznie sam autor poprzedniej korespondencyi śni o hulankach i pijatyce i dlatego nie mogąc się zoryentować, co jest snem, a co rzeczywistością — zapytuje z rozpaczą: «Gdzie akcyzny dozór? gdzie policya?» Pod listem podpisali się: starosta A. Gnatiuk, Piotr Basiuk i Danił Maciuk.

— **W pow. bałckim** dość długo operowała banda zaciekłych złodziejów i tak zręcznie się ukrywała, że policya nie mogła wpaść na jej ślady. Wreszcie pewnego razu, gdy bandyci próbowali szczęścia na wązkotorówce, zauważono ich wyskakujących z pędzącego pociągu i od tego czasu zaczęto śledzić. W tych dniach ostatecznie przebrani strażnicy i żandarmi dokonali na nich w Berszadzie napadu i wszystkich 7-iu opryszków schwytali.

— **Kowelski** powiatowy komitet ziemski postanowił wszcząć starania o utworzenie punktu lekarsko-obserwacyjnego i ambulatoryum w północnej części powiatu kowelskiego, prócz tego zrobiono podanie o powiększenie w powiecie personelu lekarskiego.

— **Pozwolenie na loteryę.** Prezes żytomierskiego stowarzyszenia straży ogniowej p. A. Staroświeckij otrzymał w tych dniach następującą depeszę: «Pozwolenie na loteryę przesłano gubernatorowi. Za zarządzającego kancelaryą Sawłaczyńskij».

— **Zwiększenie szybkości.** Wązkotorowa kolej żytomierska postanowiła zwiększyć szybkość biegu pociągów z 20-tu na 35 wiorst na godzinę.

— **Ryzykowny żart.** Między st. Krzyżanówką i Lublińcami pociąg został wstrzymany przez czerwoną flagę sygnałową. Pociąg przestał 30 m. Według zebranych wiadomości flagi tej nie wywieszał nikt z kolejarzy. «Żartownisia» dotychczas nie znaleziono.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno-terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bliziński, Bylina, Cichocki, Hartman, Hoffman, Januszkiewicz Knothe i Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: M. Kozłowski, Leontowicz, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński, Rejzer i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne.

2716—„—5

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.